

Sfałszowane Świadectwo Wojskowe Henryka Prajsa

Komisja poborowa w m. Góra-Kalwarja Wzór Nr 18.
Komisja poborowa dodatkowa w -
Starostwo w Góra
Nr listy poborowej 834

Zaświadczenie.

Łożdek Feliks urodzony w roku 1915
(nazwisko i imię)
w Republika Niemiecka (miejscowość, gmina powiat)
zamieszkały w plac. Olszowiec 15 (dokładny adres) imiona rodziców Władysław i Józefa
stanął dnia 8 maja 1936 r.
przed komisją poborową w m. Góra-Kalwarja i został uznany za:
zdolnego do czynnej służby wojskowej kat. A
(pieczęć pow. władzy admia. ogólnej) Góra-Kalwarja, dnia 8 maja 1936 r.
Podpis Przewodniczącego Komisji Poborowej [podpis]
Drukarnia Państwowa Nr 87931, 10.1.36. 272.000.

To jest jeden z sfałszowanych dokumentów, jakich używałem ukrywając się podczas wojny. Zgodnie z nimi nazywałem się Feliks Żołądek. Dokument, którego zdjęcie tu widać, poświadcza że Feliks Żołądek jest zdolny do służby wojskowej. Dokument otrzymałem od znajomego mojej sąsiadki, pani Wasilewskiej, po tym jak uciekłem z obowu pracy w Olszewie. Jakoś udało mi się wówczas dotrzeć do Góry Kalwaria. Poszedłem do mojej sąsiadki, pani Wasilewskiej. Natychmiast zaczęła planować, co zrobimy. Razem pojechaliśmy do Osiecka [miasto 15 km od Góry Kalwaria], do proboszcza. Nazywał się chyba Kuropek. Wydał mi akt urodzenia. Później załatwiłem też kenartę [28](#), na nazwisko Feliks Żołądek. Trzeba było do tego pomocy przyjaciół i ich przyjaciół, bo ksiądz dał mi oczywiście akt urodzenia, a nie kenkartę. Kolega wziął ten dokument, poszedł do jednego z tych, którzy zajmowali się szemranymi interesami [ludzi, którzy podrabiali dokumenty] i kazał im wyrobić kenkartę dla mnie. Tak to się odbyło. Mieszkałem na wsi u różnych rolników, dla których szyłem. Jeden mówił drugiemu, że zna krawca i tak to szło. Niektórzy wiedzieli, że jestem Żydem, domyślili się, ale cóż, przetrwałem. Mieszkałem w jednej wiosce, wracałem do innej i trochę się ukrywałem, kiedyś musiałem uciekać. Zawsze szukało się kryjówek. Miałem wielkie szczęście. Mówili mi: "Heniek, Ty w ogóle nie wyglądasz na Żyda". Mówiłem też w miarę poprawnie po polsku. Znaczy, miałem odpowiedni akcent, bo błędów gramatycznych chłop i tak by nie zauważył. Miałem stosunkową pewność, że nikt mnie nie rozpozna. No i byłem żołnierzem, byłem odważny. Dlatego podejmowałem ryzyko, którego inaczej pewnie bym nie podjął, tak jak inni. Mogłeś zostać zabity w każdej chwili i to nie tylko ty, też ci, którzy cię przechowywali